



Nr 176.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 5 sierpnia 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencyach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

Laska czasem na pstrym jeździ koniu.

Wśród ostatniej czynności wielomiesięcznej ciał prawodawczych w Berlinie najwięcej nieśtety było słychać o „polskich rozprawach”, po niemiecku „die Polendebatte” — taka utarła się krótka nazwa, i każdy wiedział, co znaczy. Przy uchwalaniu „praw wyjątkowych” najwięcej wprawdzie spadało lajań, gniewu i rozporządzeń niespodzianych na nas Wielkopolan i na Zachodnioprusaków, na nas, których rozbiory Polski oddały pod berło pruskie, aleć niejedno dostało się także naszej braci górnośląskiej, oderwanej od pnia polskiego stanowczo już więcej niż pięćset lat temu, a oderwanej od Austrii do Prus przed laty stu trzydziestu kilku.

Mówią powszechnie, że nie koniec jeszcze smutnej pamięci „polskim rozprawom”, że skoro z jesienią otworzą się na nowo podwoje izb sejmowych w Berlinie, będzie „rozpraw” ciąg dalszy, równie bolesny. Znowu usłyszymy, jakim to jesteśmy złym, niepoprawnym narodem, o ile niewdzięcznym wobec Prus, groźnym dla Niemiec i postępu niemieckiej, jedynie zbawczej oświaty — a ponieważ gdy drwa rąbią padają wiory, to zapewne wśród gromów za Wielkopolan i rodaków z nad dolnej Wisły spadnie niejedna także kamień niełaski i nagany na górnośląską ludność.

Tymczasem wśród letniej ciszy, między nieprzebołanym jeszcze na długo szeregiem praw wyjątkowych z zimy i wiosny ostatniej, a tem, co sami Niemcy zapowiadają na bliską przyszłość dla Polaków pod berłem pruskim — cóż do naszych zdumionych uszu dolatuje z Górnego Śląska? — prawda, że z widowni znacznie skromniejszej, niż owe izby berlińskie, w której zasiadają i wyrokują prawodawcy o bardzo rozległej i silnej władzy.

Oto w zeszłym miesiącu, wśród cichych zajęć zniwnych wiejskiego ludu, zjechał na Górny Śląsk p. Lucius minister rolnictwa, by się naocznie przekonać o stanie krajowego bogactwa, czy krajowej biedy, poruczonej jego opiece. Górnoślązakiem w r. 1880 dotkniętym straszną powodzią, pan Lucius, jako minister własnie rolnictwa, pośpieszył w onczas z konieczną pomocą, wyrabiając u rządu pieniężną zapomogę na załatwienie biedy spowodowanej powodzią, na zapobieżenie nowej powodzi przez roboty dokonane w korytach rzek śląskich. Lud nasz zawsze wdzięczny do głębi serca za każdą odrobinę doznanej żyyczliwości i ulgi, pomny na to, co sprawił pan

minister rolnictwa przed pięciu laty, powitał teraz wyjątkowego gościa całemi gminami jak umiał najserdeczniej i najpokaźniej.

Potem dostojnicy kraju uczcili biesiadą p. ministra, i tu — (działo się w mieście Koźlu) prezes rejencji opolskiej, p. hr. Zedlitz Trütschler, (który dnia wczorajszego objął w Poznaniu naczelną prezydenturę naszego księstwa) pijąc na zdrowie pana ministra, wspomniawszy o ludzie polskim górnośląskim, polecał go dalszej opiece p. ministra, albowiem lud ten „w każdej mierze lepszym jest niż inni sędzić nawykli.”

A pan minister także ujęty za serce odparł bez namysłu, iż przekonał się, że Górny Śląsk godną i wdzięczną jest niwą, że takiej niwie w przyszłości nie pozaluje opieki.

Cieszą nas bardzo słowa wypowiedziane na korzyść naszej braci, z ust tak dostojnych.

Nie chcąc wszelako utracić całej prawdy naszych wrażeń, powiedzmy otwarcie: szkoda, że przed „rozprawami polskimi” nie wybrali się wszyscy ministrowie do wszystkich polskich ziem, na oględziny polskiego ludu, a może byłiby nabrali przekonania, że „wdzięczne są i godne wszystkie te niwy”, że nie należą im się „prawa wyjątkowe”, (wymienimy rozporządzenia nowe szkolne,) i może byłaby padła niezłomna obietnica, iż rząd niwom i ich ludności nie poskąpi nadal ojcowskiej iscie opieki.

Tymczasem odwiedziny i obietnica dostała się tylko Górnemu Śląskowi; trzeba nam tedy wierzyć, że w przyszłej „Polendebatte”, jaką nas różne straszą wróżby pono nie bez kozery, już mowy nie będzie o surowości „praw wyjątkowych” dla ludu Górnośląskiego, mowy nie będzie o wykluczaniu języka ojczystego ze szkoły ludowej śląskiej, że oddaniem mu będzie to, co utracił pod wpływem sądów (opinii) surowych a niezadowolonych, według wyrażenia dotychczasowego pana prezesa opolskiego.

Nie łamiąc sobie głowy daremnie nad tem, co da przyszłość bliska Gór. Śląskowi, co mu zgutują ciała prawodawcze, przypominamy artykuł z „Beuthener Zeitung”, ogłoszony już w nr. 170 pisma naszego, owe rozczulania się nad polskim ludkiem górnośląskim, wśród których gazeta owa, zwykle bardzo nie laskawa na ten sam ludek, raczyła przytoczyć słowa czcigodnego księcia Biskupa Diepenbrocka: „Dałbym palec u ręki, gdybym mógł się rozmówić z ludem tym w jego ojczystym języku.”

Na taką czułość zebrało się gazecie, gdy usłyszała, co rzekli w Koźlu wielcy dostojnicy.

Gdyby za kilka miesięcy inne miały paść słowa na głowy Górnoślązaków z mównicy sejmowych, zapewne przekubaczy znowu niejedna gazeta, i ta myśl przypomina nam przysłowie, że laska ludzka czasem na pstrym jeździ koniu.

Gawędy starego Macieja.

Przed kilku miesiącami podaliśmy w piśmie naszym treść książeczki wydanej przez rząd rosyjski pod tytułem: „Gawędy starego Macieja.” W gawędach tych autor Moskal wynosi pod niebiosą dobrodziejstwa rządu rosyjskiego, jakie ten spuścił na Polskę a w szczególności na chłopów; opisano tam, jak ów stary wiarus Maciej leje lzy rozczulenia nad troskliwą opieką cara Aleksandra II, którą tenże car otaczał stan włościański, a potem jak ten stary Maciej znów się rozczula do łez żalu po stracie tego ojca włościan tak okropnie zabitego przez nihilistów.

Książeczkę tę kosztem rządu rosyjskiego wydrukowaną, porosyła po wszystkich częściach kraju polskiego i za darmo wciskano ją w rękę włościanom, aby ten, który tylko czytać umie, doczytał się w niej tych dobrodziejstw i to nawet po polsku, żeby już każdy zrozumiał.

Tymczasem ktoś dowcipny wpadł na dobry pomysł, napisał pod tym samym tytułem, kazał wydrukować i tak samo oprawić inne „Gawędy starego Macieja”, w których na podstawie najistotniejszej prawdy, opartej na wszelkich dowodach, przedstawił lupieztwa, zdzierstwa i wszelkie niecnoty i zbrodnie, jakich ten rząd rosyjski na wszystkich klasach społeczeństwa polskiego od stu przeszło lat się dopuszcza.

Nakład ten cały tych prawdziwych gawęd starego Macieja rozesłano tajnymi drogami po wsiach i ztąd zdarza się, że chłopci mają jednocześnie dwa nakłady w ręku. Z uśmiechu ich i z tajonej radości, którą widać jednakowoż na twarzy, poznać zaraz, który nakład im się podobą i w który wierzą.

Moskale tym sposobem zupełnie zbici z toru, postanowili cały ten swój przebrzydły, oszczerczy nakład wycofać z obiegu. Dzięki zacnemu autorowi za tak dowcipne przecięcie pasma dalszego bałamucenia ludu.

W sprawie wydalań.

Kilku Wielkopolan, mieszkających obecnie na Litwie, gdzie znaleźli korzystne zatrudnienie jako urzędnicy gospodarczy, otrzymało od rządu rosyjskiego rozkaz wyniesienia się z tej dzielnicy polskiej.

Kilku młodzieńców z Warszawy i z Królestwa Polskiego, kształcących się na akademiach niemieckich otrzymało wiadomość, iż z powodu nowych rozporządzeń rządu wzbronione im będzie dalsze kształcenie się na akademiach niemieckich.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 3 sierpnia. Niemale zdziwienie, a pod pewnym względem niejaki niepokój budzi tu okoliczność, że rosyjski minister spraw zagra-

nicznych, którego wyjazd za granicę, mianowicie zaś prawdopodobne spotkanie z ks. kanclerzem w Kissingen, tyłkrotnie było zapowiadane, dotychczas pozostaje w Petersburgu.

Ci, co na wszystko zwykli się zapatrywać trochę czarno, wywodzą ztąd taki wniosek, że p. Giers z umysłu wyjazd swój odracza, i wcale się widzieć nie chce z księciem kanclerzem niemieckim.

Gdyby przypuszczenie takie było prawdziwym, wtedy mielibyśmy dowód prawie namacalny, że stosunki przyjacielskie Rosyi z Niemcami oziębiły się mocno. Zachowanie się gazet rosyjskich, o czym pisaliśmy już niejednokrotnie, jeszcze bardziej potwierdza ten domysł.

„Köln. Ztg.“ zaś, otrzymuje z Petersburga korespondencyą, w której najwyraźniej powiedziano, że w całej nieomal Rosyi od pewnego czasu mówią powszechnie o nader blizkiej wojnie z Niemcami.

Również najmniejszej nie ulega wątpliwości, wedle tejże korespondencyi, że nienawiść Moskali do Niemców wzmagą się z dnia na dzień.

— „Kreuzztg.“, jedna z większych gazet berlińskich, domaga się zaprowadzenia osobnego prawa, któreby przepisywało wielkość wypiekanego chleba w stosunku do cen na zboże.

Prawo takie przydałoby się bardzo. Albowiem wiadomą jest rzeczą, iż objętość bochenków chleba i bulek zmniejsza się natychmiast, skoro zboże podrożeje, a gdy spadnie w cenę, nie widać jakoś, żeby chleb lub bułki były większe.

Gazeta rzeczona propozuje zatem, aby wedle prawa cena chleba ponad cenę zboża w miastach liczących więcej jak 50 000 mieszkańców nie przenosiła 250/0, a w miastach, których ludność nie dochodzi 20,000 mieszkańców, wynosiła co najwyżej 150/0.

W Peszcie odbyło się przedwczoraj wielkie zgromadzenie ludu, które od dawna było zapowiedziane, celem potępienia niektórych rozporządzeń, dotyczących wojska.

Ponieważ obawiano się, że może przy tej sposobności przyjść do zaburzeń, załoga więc miasta przez cały dzień stała pod bronią. Lecz że zebranie ludu mimo liczne wypowiedziane mowy odbyło się spokojnie, wojsko nigdzie wkroczyć nie potrzebowało, by przywracać porządek.

11 Za króla Łokietka.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XIII. WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem zbiegało się coraz więcej ludu przed gospodę, ciekawością tylko wiedzionego. Niespokojność Krzyżaka wzmagala się z każdą chwilą, aż wreszcie wysłany goniec powrócił z wieścią, że ujrzał z daleka chorągiew braci Krzyżaków, ciągnącą od Minsterwaldu do Gniewu.

— No dalej w drogę! — krzyknął, ochłoniawszy ze strachu rycerz krzyżacki.

— Nie pojedę — odpowiedział stanowczo Władysław, leżący na posłaniu ze słomy. — Chyba, że mnie zabijecie, bo żywym tu ztąd mnie nie uprowadzicie.

Wtej chwili straszny zgiełk i rozruch wszczął się około gospody. Jeden z knechtów, błady z przerażenia, wpada do izby wołając:

— Dalej bracia do koni! Polacy w mieście.

— To niepodobna! — zawołał Krzyżak — to bracia nasi, których widział wysłany przezmnie goniec.

— Nie nasi to bracia! — krzyknął knecht z przestachem. — Otóż tu idą, ratuj się kto może.

Wiadomość tak pożądana dla skrepowanego Władysława mylną nie była.

Przemysław, książę Poznański, a synowiec Bolesława Kaliskiego, odebrawszy stryjowskie wezwanie, aby z pięciu chorągiewami pod Gdańsk przyciągnął, prowadził swe hufce nadwiślańską drogą i właśnie przednia straż jego wstępowała do Gniewu, gdy się opisana wyżej odbywała scena. Uwiadomiony o tem przez jednego z mieszkańców, znając dobrze chytne i zdradne postępy Krzyżaków, pospieszył na oswobodzenie polskich więźniów, domyslał się, że oni do wojska jego stryja należeli. Wkrótce kopijnicy jego załatwili się z knechtami krzyżackimi, którzy wraz z swym dowódcą tak spieszną ratowali się ucieczką, że gdy ścigający ich Polacy dopadli do Wisły, już ich na drugim brzegu ujrzeli.

— Zgiń, przepadnij nikczemna hołoto! — zawołał dowodzący ścigającymi rotmistrz i spiąwszy konia ostrogą, powrócił spiesźnie do miasta.

Mówcy zarzuty swe kierowali ogólnie do doradców cesarskich, którzy ich zdaniem, w błąd wprowadzili monarchę i przez to wywołali między Węgrami wielkie niezadowolenie; po nazwisku jednakże nie wymieniali nikogo.

To też wszystko poszło gładko i zgromadzeni, wysłuchawszy mów wypowiedzianych, spokojnie się rozeszli.

Monachium, 2 sierpnia. Książę kanclerz niemiecki wraz z żoną stanęli tu w sobotę wieczorem i na dworcu kolejowym powitał ich pruski poseł przy dworze bawarskim, poczem oboje księstwo pojazdem dworskim, który na nich czekał, pojechali do ambasady pruskiej, gdzie mieli przenocować.

Wczoraj przed południem ks. kanclerz oddał wizytę najprzód księciu rejentowi potem wszystkim książętom krwi królewskiej, a następnie najwyższym dostojnikom bawarskim, szczegółnie zaś tym ministrom, którzy byli go odwiedzili podczas jego pobytu w Kissingen.

Po niezupełnie dwudniowym pobycie w stolicy Bawaryi wyjechał ks. kanclerz 2 bm. o trzy kwadranse na dziesiątą z rana w dalszą podróż do Gasteinu.

Przy odjeździe zegnał go tak samo, jak był powitał, pruski poseł i oprócz niego bawarki minister v. Crailsheim.

W Amsterdamie burmistrz miejscowy ogłasza proklamacją, przez którą zakazuje sprzedaży gazet i wszelkich druków po ulicy.

W ten sposób chce on widocznie zapobiedz szerzeniu pism socjalistycznych pomiędzy ludnością; ale wątpić się godzi, czy rozporządzenie to przysię na co.

Ponieważ mimo spokój pozorny władze miejscowe obawiają się powtórzenia ostatnich rozruchów, cały batalion piechoty rozłożono kwaterą w pobliżu tego miejsca, gdzie poległo 25 ofiar w skutek zatargu ludności z wojskiem.

W Paryżu wielkie zdziwienie wywołał świeży artykuł berlińskiej gazety „Nationalztg.“, która twierdzi, że jeżeli projekt do reformy armii francuskiej, jaki wygotował francuski minister wojny, przez sejm zostanie przyjętym, będzie to poprostu groźbą wyraźną, wymierzoną przeciwko Niemcom.

Na to jedna z gazet paryskich odpowiada,

Władysław z Zdzisławem oswobodzeni z więzów, dziękowali Bogu za zesłaną im pomoc, a Przemysław uwiadomiony, kto byli ci jeńcy, pospieszył do gospody, w której się książę brzeski znajdował.

Pierwszy to raz wtedy spotkali się z sobą dwaj młodzi książęta, których przeznaczyła Opatrzność do podźwignięcia z poniżenia narodu polskiego i tronu, a których dzieje pełne są rozmaitych kolei i pouczających wypadków.

Przemysław był wzrostu wysokiego, ciemnych włosów, jasnomodrych oczu, pociągłej i nader powabnej twarzy. Tylko czoło jego jakby lekką mgłą pokryte, zdradzało głębokie i poważne myśli. Miał zaledwie lat dwadzieścia, kiedy już przezornością w działaniu i rozumem nawet starców zadziwiał. Nie lubił on wojny, to też mniej mu chodziło o odzyskanie z rąk Brandenburczyków wydartych z jego dzielnicy Santoka i Drzenia, jak o pozyskanie sławy dzielnego męża, a ztąd ufności ludu swojego.

Przykróść wyrządzoną Władysławowi przez Krzyżaków oburzyła go szczerze.

— Miło nam wielce, luby bracie — rzekł po serdecznym powitaniu — żeśmy zdołali przy pierwszym poznaniu wyświadczyć wam tę małą przysługę.

— Miłościwy książę — odpowiedział Władysław — zaciągnęliśmy u was dług wdzięczności, do którego się dożgonnie poczuwać będziemy.

— Zanim nam opowiecie jakim sposobem wpadliście w szpony tych niegodziwych Krzyżaków, raczcie nam opowiedzieć, co porabia stryj nasz pod Gdańskiem? — zapytał Przemysław.

— Już jest w Gdańsku — odrzekł Władysław — bo w dzień naszego odjazdu twierdzę i miasto zdobyto.

— Dzięki Bogu i wam, którzyście się zapewne nie mało do tego zwycięstwa przyczynili — zawołał książę poznański.

— Szczęściem, że sędziwy książę kaliski i główni jego dowódcy wyszli z tego krwawego boju bez szwanku. Ale mężny Zareba, wasz poddany, ciężko ranny. Lecz za to piękne Pomorze będzie z czasem perłą waszej korony książęcej, albowiem Mestwin przez akt uroczysty

że gniew gazety niemieckiej bardziej cieszyć może Francuzów, niż niepokoić, bo dowodzi tylko tego, że Niemcy zdają się ich nieco obawiać.

Łuna zaś gazeta francuska pisze, że Niemcy najmniejszego nie mają prawa wtrącać się do spraw wewnętrznych Francji, że zatem wspomniany artykuł gazety berlińskiej ministrowi wojny w Paryżu do tem większego posłuży uzasadnienia swego projektu wobec sejmu francuskiego.

Z Irlandyi donoszą, że w miasteczku nazywającym się Belfast, gdzie już kilka razy do gwałtownych przychodziło zająć między rodowitymi Irlandczykami a zaciękłymi protestantami, znów takie same zaszły niesnaski.

Tą razą rozruchy o tyle były mniej gwałtowne, że obie strony miały na siebie tylko kamieniami.

Walka ta jednakże musiała być dość silna, skoro policya, by jej położyć koniec, uciec się musiała do broni palnej.

Jednego chłopca przy tem zabito, a znaczną liczbę osób poraniono.

W Moskwie wychodzące gazety, rozprawiając o stosunku Rosyi do Niemiec, wypowiadają przekonanie, że Niemcy zapewne szukać nie będą zaczepki z Moskalami, ale że tem łatwiej przyjść może do zatargu między Rosją a Anglią z powodu swych posiadłości w Azji.

W takim razie, zdaniem gazet moskiewskich, Francya nie pozostałaby zapewne bezczynną, boć i na tak samo jak i Rosya w Anglii widzi wroga swojego, a to znów pobudzić musiałoby Niemców do czynnego wystąpienia.

Tak więc, dokądkolwiek spojrzeć, nie podobna nie widzieć gromadzących się coraz bardziej chmur, gromami wojny brzemiennych.

Z Konstantynopola rząd turecki wysłał do Sredca, stolicy Bułgaryi, swych delegatów, aby razem z delegatami księcia Aleksandra zajęli się niezwłocznie rewizją statutu rumeljskiego.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 4 sierpnia.

* Zmarłemu przed kilku dniami sekretarzowi miejskiemu ś. p. Plicheie „Tageblatt“ poświęca

w obozie pod Gdańskiem spisany, was swoim następcą mianował.

— Księstwo Poznańskie z Pomorzem, a później z Księstwem Kaliskiem złączone, nie stanowią ani połowy tej potężnej Polski, jaką nam Bolesław Chrobry zostawił — odpowiedział smutnie Przemysław.

— Jednakże żaden jeszcze z książąt z krwi Piastów nie miał w ręku tak znakomitej potęgi.

— Cóż ztąd? kiedy nie mamy widoku, abyśmy potomstwu naszemu przekazać ją mogli; bo cztery już upływają lata, jak pojeśliśmy Ludgardę, księżniczkę Szczecińską za żonę, a małżeństwo nasze pozostaje ciągle bezdzietne.

— Toż w sławie wojennej szukajcie na to strapienie pociechy. Może wam uda się kiedyś sprawdzić to godło: „jeden lub żaden“, bo tego wymaga stanowczo dobro ojczyzny.

— Jeden lub żaden — powtórzył Przemysław, jakby w zamyśleniu. — Zapewne jedność tylko i siła woli przywrócić nam zdoła dawną ojców naszych potęgę. Lecz pozostawmy to Bogu i przyszłości, a teraz opowiedzcie nam co was od wyjazdu z Gdańska spotkało, abyśmy mogli uwiadomić o tem Bolesława, stryja naszego.

Władysław opowiedziawszy krótko swoją przygodę, pożegnał księcia poznańskiego i wiaższy z sobą ósmiu kopijników dla bezpieczeństwa, puścił się w drogę.

Patrząc za odjeżdżającym Przemysław, mówił do siebie:

— To drobne z wzrostu i posiadłości książętko bujne, jak widać, ma w głowie zamysły. Jeden lub żaden.... a tym jednym on ma być pewno.... Nie, chyba po naszym zgonie!...

* * *

Zostawmy poznańskiego księcia nad brzegami Wisły, rozmyślającego o przyszłych losach ojczyzny i oczekującego pod Gniewem na dalsze rozkazy stryja, a przenieśmy się myślą do kaliskiego zamku, dokąd Władysław jadąc dniem i nocą, dążył przejęty słodką nadzieją ujrzenia pięknej Jadwigi.

Już dzień miał się ku schyłkowi.

Księżna Jolenta z córkami i kilku pannami

kilka słów uznania, przyzem głosi, że „zmarły przeszło 50 lat był urzędnikiem, a jako taki 40 lat wierne i sumiennie sprawował urząd miejski“.

A zatem można być uczciwym i zdolnym urzędnikiem a przytem i Polakiem, tak mówi głos wewnętrzny sumienia niemieckiego. Cóż, kiedy te nieszczęsne względy polityczne i... nie powiemy dalej....

* **Sprostowanie.** W nr. 170 „Wielkopolanina“ podaliśmy z „Kuryera Warszawskiego“ zacierpniętą wiadomość o 3 paniach z Ciechocinka, że je miano uwieźć we wagonie w Toruniu i potem pod eskortą wojskową odesłać na granicę. Wiadomość ta jest podobno nieprawdziwa, jak o tem donosi landrat z Torunia do „Kuryera Pozn.“

* **W szkole robótek ręcznych** rozpoczął się kurs z d. 2 sierpnia. Zgłoszenia do tej szkoły przyjmuje p. Gaertig przy ulicy Strzeleckiej nr. 23/24, lub też w dawnym alumnacie obok gimnazjum.

* **Kamieniec nr. 40** przy Połwiejskiej ulicy kupił od p. Griebsha kupiec Haase z Kórnika za 75 tysięcy marek.

* **Na placu Stawnym** maszynista podechmielony usnął wieczorem na ławce, obudziwszy się spostrzegł, że nie ma zegarka wartości 24 mr.

* **Na Jerzycach** zabiła 50 letnia żona robotnika swego niewidomego męża 65 letniego walkiem od magli w szpitalu gminnym. Sama potem stawiała się na policy i przyznała się do zbrodni.

* **W czasie ćwiczeń wojskowych**, jakie się odbywały dnia 30 i 31 lipca w stronie Obornik, zastrzelił się żołnierz z 46 pułku.

* **Kolej żelazna wrzesińsko-poznańska** o tyle już jest od Wrześni począwszy gotowa, że niedługo pociągi robocze będą chodziły, aby dowozić materiały.

* **Pomiędzy Wolsztynem a Tuchorzą** na torze kolei żelaznej wyrwał ktoś nieznaną dotąd słupę z tablicami niwelacyjnymi i pokładł je na poprzek szyn. Władza kolejowa wyznaczyła 100 mr. nagrody temu, kto sprawcę wyśledzi.

* **W Modliszewku**, w powiecie gnieźnieńskim, urządzono stacją telegraficzną i połączono ją z istniejącą już tamże agenturą pocztową.

* **Majątek Somplawę** pod Lubawą 4756 morg objętości kupił p. Rutkowski od p. Gireau.

* **W Buku i we Wrześni** opróżnione są posady fizyków powiatowych; każda posada donosi rocznie 600 mr. Kandydaci do posad tych mogą się

dworskiem siedział w obszernej komnacie przed krosnami, w których haftowano kosztowny ornat niemi złotemi i różnobarwnemi jedwabiami. W przyległej izbie stary Sulisław, pozostali z całego dworu księcia sam jeden w zamku kaliskim, chodził od okna do okna ubolewając, że dzień tak pomyślny dla łowów, w którym śnieg gęsto pokrył ziemię, spełznął na niczem dla niego.

Znagła usłyszała księżna i jej pauny jakiś głos obcy i witające okrzyki Sulisława. Mniemając że to może mąż jej Bolesław, wstała od krosien i spieszenie uchyliła drzwi do przyległej izby.

Ujrawszy Władysława, powitała go uprzejmie, a gdy się od niego dowiedziała o szczęśliwym zdobyciu Gdańska i o zdrowiu małżonki, przywołała córki, aby i one powitały nowoprzybyłego gościa.

Podczas gdy matka była zajęta czytaniem przywiezionego jej przez Władysława listu od męża, młody książę powitał z żywą radością i uszanowaniem piękną Jadwigę, która z spuszczonej ku ziemi oczyma słuchała jego uprzejmych wyrazów. Elżbieta ścisnęła czule jego rękę, a mała Hanna uściślała go za szyję.

— Spodziewamy się, że książę wypocząć raczy u nas przez dni kilka po trudach boju i tak dalekiej podróży — rzekła Jolenta, przeczytawszy list.

— Miłościwa pani — odpowiedział Władysław — do jutra tylko korzystać mogę z łaskawej gościnności waszej, bo muszę spieszyć do Krakowa na wezwanie brata mego Leszka.

— Toż nie będziecie mieli nawet czasu opowiedzieć nam wszystkich szczegółów tej wojennej wyprawy miłościwy panie — odezwał się Sulisław — a my starzy wojacy chcielibyśmy tak radzi nasłuchać się o tem. Nawet nasz stary ksiądz pleban przepada z ciekawości, ile tam głów niemieckich spadło z karków przy tym szturmie.

— Zaprosimy go na wieczerzę — rzekła Jolenta — a po niej raczyście może, miłościwy książę, zaspokoić ciekawość tych starych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zgłosić do król. rejencji, dołączając patenty uprawnijące ich do objęcia takiej posady.

* **Z Mogiła** dochodzi nas wiadomość, że tamże z dniem 5 b. m. osiadają panie Otomańskie i zakładają pracownię dla krawieczyzny, białego szycia oraz instytut nauki w szyciu i krawieczyźnie.

* **W Ratajach** pod Łobżenicą d. 27 lipca uderzył piorun w czasie burzy w owczarnię dominialną i zabił 6 owiec.

* **Z Bydgoszczy** do Szczecina przenieść mają od 1 września sekretarza dyrekcji ruchu kolejowego, Niemca, ale z polskiem nazwiskiem.

* **Nadesłano nam z Kościana:** „Z ważną wiadomością przychodzi mi się dziś podzielić z tymi, którzy nieodrocznie potrzebują pożyczki, a nie wiedząc w jaki sposób i od kogo mogą ją uzyskać, wpadają często w sidła lichwiarzy, z których rzadko kto szczęśliwie wydobyć się potrafi — a dziś już tak dalece zaszło z kapitałami, że właściciele gruntów mogą uzyskać pożyczki nawet już po 40% bez amortyzacji na nieograniczony czas, zaś z amortyzacją na dłuższe lata po 4 1/2%; pośrednictwo w tej mierze polecono na Księstwo Poznańskie p. Śniegockiemu, pensjonowanemu tłumaczowi sądowemu w Kościanie. Ktoby więc pożyczki potrzebował, niechaj się z wszelkiem zaufaniem uda do wyżej wspomnianego pana, którego sumiennie polecić możemy, jedynie z tego względu, że jako pośrednik nie pobiera żadnych prowizji ze źródeł, z których pożyczkę zaciąga.

* **W państwie Teksas**, w Ameryce Północnej, panuje obecnie taka susza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Są okolice, w których od 14 miesięcy nie padało. — Bydło masami ginie z pragnienia. Mieszkańcy zubożeli i za każdą cenę pozbywają się ziemi.

* **Uczona żaba.** Do hotelu w pewnym wielkiem mieście przybył nieznajomy ze świata i najął pokój. Ponieważ pora była obiadowa udał się do sali jadalnej i zajął miejsce pomiędzy gośćmi. Wśród rozmowy oznajmił, że ma żabę ze sobą, którą nauczył rozmaitych sztuk. Kiedy goście objawili życzenie widzenia tej żaby, wstał nieznajomy od stołu, wyszedł i powrócił potem wkrótce, niosąc ową żabę w szklanym słoju. Między innemi — powiada — nauczyłem ją zgadywać godziny, upraszam którego z panów o zegarek. Natychmiast kilku podał zegarki, nieznajomy wziął od jednego z nich piękny zegarek złoty niemałej wartości i trzymając go w ręku zaczął rozmawiać ze żabą, która zdawała się przestraszona widokiem tylu nieznajomych i nie wychodziła z wody. A, przepraszam — mówi nieznajomy — zapomniałem drabeczki; poskoczył czemprędzej po drabeczkę. Goście pełni oczekiwania wcisnęli szkiełka na oczy i patrzyli na tę cudotworną żabę, a kiedy nieznajomego długo nie było widać posyłają służącego, ale ten wraca i oznajmia, że pokój zamknięty. Pokazało się, że nieznajomy wyszedł z hotelu, aby więcej nie wrócić, a przez zapomnienie wziął ze sobą ów złoty zegarek.

* **Kalendarz.** Czwartek, 5 sierpnia: P. Maryi Śnieżnej. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godzinie 7 minut 45.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 sierpnia 1886.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. prob. Promiński z Wirów. X. Szadziński z Golejewka. Stud. teol. dr. Skrzydlewski z Wyrzburga. Linke

Bank Związku Spółek Zarobkowych

nadesłał nam swe

sprawozdanie kasowe za czas od rozpoczęcia czynności t. j. od 15 marca r. b. aż do 31 lipca r. b.

	Sumy obrotowe.		S a l d o.	
	DEBET.	CREDIT.	DEBET.	CREDIT.
	M.	z.	M.	z.
Rachunek kapitału zakładowego	—	—	40000	—
„ bieżący z Spółkami pożyczkowymi . . .	299388	54	343399	28
„ depozytów za 3 miesięcznym wypowiedz.	3450	80	17197	05
„ depozytów za natychmiastowym wyp. . .	38585	90	55187	90
„ drobnych oszczędności	—	—	148	—
„ weksli i pożyczek lombardowych	328227	28	74040	64
„ efektów	31803	90	—	—
„ efektów lombardowych	32374	—	3600	—
„ oblig. weksli i deponowanych papier. wart.	66458	76	433376	56
„ składek na podwyższenie kapitału zakład.	—	35	3300	35
„ debitorów	231101	28	62429	38
„ procentu i dyskonta	2225	50	5167	78
„ kosztów administracyjnych	484	33	3	95
„ ruchomości	1007	60	—	—
„ kasy	656742	39	653999	73
	1691850	63	1691850	63
			487667	07
			487667	07

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

z żoną z Berlina. Mikołajewski z Janina. Hanne-mann z Jastrowa. Szubert z Wielkiejwsi. Rubiński z Torunia. Zdun i Krygowski z Krakowa. Buszczyński z Torunia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. X. Wachalski z Białejzyna. Hr. Potulicki z Próchnowa. Pani hr. Bnińska z synem z Żernik. Malczewski z Swinar. Piaszewski z Hamburga. Kundler z Złotnik. Pani hr. Potworowska z rodziną z Parzęczewa. Potworowski z Goli. Pani Hahnowa z córką z Wągrówca.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 3-go sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm.

Żyto: bez handlu. Cena wypowiedziana —, — mr. Wypowiedziano —, — ctr. Na sierpień 128,— mr., na sierpień-wrzesień —, — mr. ofiarowano.

Ceny mąki: pszena 00 nr. 11,75—12,00 mr., 0 nr. 10,50—11,00 mr., rżana 0 i 1 9,25—9,75 mr. za 50 kilogramów.

Okowita: stalej. Cena wypowiedziana —, — mr. Wypowiedziano —, — litrów. Na sierpień 36,— mr., na wrzesień 36,60 mr., na październik 36,70 mr., na listopad 36,80 mr., na grudzień 36,80 mr., na styczeń 37,— mr. Okowita w miejscu (bez beczki) 33,10 mr.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,70 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,80 mr., 5% powiatowe obligacje 104,— mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 104 — mr., 4% śląskie listy rentowe 104,70 mr., Poznańskie akcyjne stow. sprytowe 91,50 mr., Poznański bank prowincjonalny 119,75 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50 mr., 3 1/2% oblig. długu państwa 100,30 m., Starogardzko-pozna. kolei żelaznej 103,75 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 281,— mr., Austriackie noty bankowe 161,70 Austriacka renta srebrna 69,80 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 6,6 mr., Polskie listy likwidacyjne 57,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,50 mr., Rosyjskie noty bankowe 197,80 mr. („Dzienn. Pozn.“)

Wrocław, 2-go sierpnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów					
	pięk.		średn.		pośled.	
	M.	z.	M.	z.	M.	z.
Pszenica biała	16	40	15	20	14	70
Pszenica żółta	16	20	14	80	14	20
Zyto	13	70	12	20	12	70
Jęczmień	13	70	12	—	11	—
Owies	13	50	12	—	12	10
Groch	10	—	15	—	13	—

Okowita (100 litrów po 100%) Wypowiedziano 5000 litrów. Na sierpień 36,20 mr., na sierpień-wrzesień 36,20 mr., na wrzesień-październik 36,80 mr., na październik-listopad 36,90 mr., plac. na listopad-grudzień 37,10 mr., na grudzień-styczeń —, — marek.

Bydgoszcz, 2-go sierpnia. (Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: piękna 151—155 mr., średnia 00—000 mr., poślednia 145—150 mr. — Żyto: piękne 115—119 mr., poślednie 116—118 mr. — Jęczmień: piękny 120—125 mr., pośledni 110—118 mr. — Owies: 122—128 mr. — Groch: do gotowania 140—150 mr., na paszę 125—135 mr. — Wyka: —, — mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 33,50 mr. — Kurs rubli: 196,75 mr.

— **Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej:** Poznań, św. Marcin 73.

— **Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.



(376)

Dnia 3-go b. m. o godzinie 7 1/2 zakończyła swój żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach s. p.

Pelagia Ratajczak.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3 po południu z zakładu św. Józefa (Ogrodowa ulica), o czym donoszą w smutku pogrzebni.

(431)

mąż wraz z rodzeństwem.
Ratajczak, policjant.

Prawdziwe złoto i srebro. — Brazy.

Lakier spirytusowy predko schnący na podłodze.
Lakier bursztynowy z farbą, nadający piękny i trwały połysk.

Farby pokostowe we wszelkich odcieniach,
Proter biały i różnokolorowy,
Pokost angielski i bielony, terpentynę polską i francuską.

Lakiery holenderskie i angielskie do powo-
zów w oryginalnych puszkach i luźno na wagę w
każdej ilości, (71)

Farby suche miało mielone i szlamowane (wodne
i do oleju).

Farby do malowania na płótnie i porce-
lanie,

Akwarele w tubach, szkiełkach i kawałkach oraz
wszelkie utensilia malarskie, jak pa-
lety, skrobacze stalowe i rogowe, **płótno,**
wielki wybór pendzli, szczotek malar-
skich, grzebieni etc.,

Farby dla młodzieży (nietrujące) kawałkami i w ozdo-
bnych pudełkach poleca po bardzo tanich cenach

R. Barcikowski

Poznań. Bazar.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań, Jezuitska ul. 5

(250)

poleca się do oszklenia wszelkich budowli.

Szkło w kistach do inspektów i budynków tanio i dobre.

Oprawa obrazów.

WPanom kupcom i fabrykantom obuwia polecam moja
tu w tych dniach otwartą

fabrykę szuwaksu.

Po dość długich staraniach udało mi się fabrykat
mój od wszystkich dotychczasowych znacznie ulepszyć i zro-
bić go obuwia wcale nie szkodliwym.

W pudełeczkach rozmaitego gatunku, także w 5, 2,
1/1, 1/2 i 1/4 cent. sądkach li tylko po cenach hurtownych
rozsyłam. Polecając moje przedsiębiorstwo łask. względem
ręce za skorą i rzetelną usługę.

Z szacunkiem

(379)

I. Otomański, Gniezno.

Wielebna Duchowieństwu i S. anownym Do-
zorom Kościelnym Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Po-
znańskiej donoszę niniejszem unienie, że dnia 13-go
Lipca rb. złożyłem w ręce Władzy Duchownej przy-
sięgę przepisana mi, iż od przyszłego zbioru win do-
starczać będę do Mszy św. wina w mej przytomności
wytłoczonego i pod mym osobistym nadzorem przy-
spособionego (vinum de vite).

Obecnie już jestem w możności dostarczać wina
mszalnego (vinum consecrabile), za którego czystość
sumieniem moim ręczę, jakkolwiek takowe nie było
w mej osobistej przytomności wytłoczone, i z tego
powodu brać go nie mogę na powyższą przysięgę.
Szanownych Odbiorców proszę tylko, aby **wyra-**
źnie żądali wina mszalnego. — Mam je w
zapasie w butelkach litrowych po 2 mk. i po 1 mk.
50 fen. i w pół litrowych po 1 mrk. i po 80 fen.
Przy odbiorze w znaczniejszej ilości proszę je prze-
chowywać w miejscowościach **chłodnych i leżących.**

Antoni Pfitzner,

Poznań, Stary Rynek

(441)

i Mąd na Węgrzech własne winnice.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT,

Poznań — Bazar

polecają

(280)

Ornaty od 50—1000 marek.

Kapy od 75—1500 marek.

Bursy, stuły.

Materie wełniane, jedwabne i złotolite w wszelkich kolorach
kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.

Chorągwie gotowe.

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Dusznó Oleńdy, 3 8. 86

Rzuconą **obelgę** na pana
Franciszka Strużykie-
wicza, posiedziela z Izdeb
p. Mogilnem odwołuję i prze-
praszam Go. (440)

Piotr Wencik.

Radlauera

Czerwona Apteka w Poznaniu
Stary Rynek 37
poleca

1) Radlauera bez smaku ka-
psutki na tasiemca, (usuwa-
jąc pewno i bez niebezpieczeństwa
każdego tasiemca z głową w jednej
godzinie); cena 3 marki.

2) Dr. Sprangera krople żo-
łatkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i
esencya, usuwająca bólesci żo-
ładka, niestrawność i bóle brz-
ucha, butelka 1 markę.

4) Radlauera krople i her-
bata krew oczyszczające, po 75 f.

5) Radlauera esencya i masę
na oczy, usuwająca bólesci i
wzmacniająca wzrok cena 1 mrk

6) Ruskii balsam spirytusowy,
przeciwko reumatyzmowi i uda-
rowi, but. 1 markę.

7) Radlauera poprawna prof.
dr. Hebra masę na liszaje [Blei
Crème].

Masę ta jest nadzwyczaj goją-
cym środkiem przeciw liszajom,
skórnej ostryści, zapaleniu skóry,
nieczy solnej (Salzfluss) krostom
gorączkowym, węgrom skórnym
i w ogóle przeciw wszelkim gatu-
nom nieczystych skórnych wyrzu-
tów. Prócz tego, jeżeli się masę
ta, na zapaloną ranę przyłoży,
sprawia wielki skutek oraz po-
kramia na podeszwie nagromad-
zone, szkodliwe stwardnienia, za
wielkie i wybijające pocenie nóg.

8) Radlauera środek specjalny
przeciwko całkowitemu zniszczeniu
nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleśń środek, który, samo-
dzielnie na nagniotki działa, tak-
kowie całkowicie niszczy, bez
szkodzenia skórze i bez bólu, było
do dziś dnia najposzukiwszą po-
trebą i najgorętszym życzeniem
wszystkich tych, którzy na na-
gniotki albo zgęszczenie skóry
cierpią.

Środek taki znalazł się wre-
szcie w Radlauera specjalności,
który w najdoskonalszy sposób
nagniotki bez bólu oddala, każde
zgęszczenie skóry gruntownie ni-
szy, przy używaniu bieliźnie nie
szkodzi i żadnego niedogodnego
obowiązywania nie potrzebuje, il
60 fenygów. (248)

2 wodne młyny

od 1-go kwietnia 1887 r. do
wydzierżawienia. Zgłosić się
do Zarządu Majętności
Dąbrówka per Ludom
(powiat Obornicki). (433)

Olejniami i tartak młyny
powyższe mają przydzielone.

Poszukuję zaraz

stróża domu.

Dr. Grodzki,

(439)

Długa ulica 10.

Gospodarstwo

duże wraz z **gościńcem,** poło-
żone w wielkiej polskiej wsi, jest
pod korzystnymi warunkami do
sprzedania, przy zaliczce 12.000
mrk Łaskawe oferty z dołącze-
niem znaczka pocztowego na od-
powiedź do Eksped. Wielkop.,
pod lit. M. P. 436.



Dwupiętrowa

kamienica

z handlem korzennym, połączo-
nym z destylacją, z obszernym
zajazdem i dobrymi stajniami w
Strzelnie jest pod korzystnymi
warunkami do wydzierżawienia lub
do sprzedania. Bliższych wiadomo-
ści udzieli **M. Siemianowski,**
Szarlej p. Łojewo. (355)

GOSPODARSTWO

z 20 morg. ziemi ornej włącznie
z 2 morg. łąk dwukośnych oraz
cokolwiek lasu, zmuszony takowe
sprzedać, gdyż ma rozkaz rządo-
wy opuścić Księstwo w dniu 1-go
września r. b. Gospodarstwo to
leży od Ostrzeszowa 2 kilometry
nad szosą. Pytającemu wskaże
adres Ekspedycy Wielkopola pod
nr. 432.

Cegielnia

istniejąca przeszło 15 lat zawie-
rajaca 2 wielkie piece, każdy na
40000 cegieł, wraz z przyległym
piecem garncarskim, w którym się
wypalały garnki i kachle, również
dom mieszkalny dla 4 rodziny mu-
rowany, ze sklepem, studnią, 2
chlewami i szopą do surowej ce-
gły wraz z przyległym gruntem
lub bez tego jest pod korzystnymi
warunkami do nabycia u (110)
A. Czerniejewskiego w Środzie.

Korzystne kupno!

Browar na grodziskie piwo,
dom mieszkalny wraz z spichler-
zem, stajnią i dużym ogrodem,
wszystko w najlepszym stanie jest
za 24.000 mk na sprzedaż. Za-
liczki 4—6000 mk. Bliższych in-
formacji udzieli kantor (438)
P. Teyssandiera. Wiel. Garbary 8

Dominium Ka-
czyniec p. Dobrzyca
poszukuje zaraz trzeźwe-
go i energicznego (434)

pisarza gosp.

Pensya 300 marek.

Biegły w swym zawodzie
rzadca gosp., 10 lat przy
fachu, żonaty, który wykazać się
może dobrymi świadectwami i re-
komendacją, poszukuje miejsca.
Żona jego równocześnie objąć ost.
może gospodarstwo mleczne, chów
trzody, ptastwa etc. Bliższą wi-
adomość uprasza się pod lit. V. H.
poste restante Gołańcz. (424)

Ucznia

z dobrem przygotowaniem szkol-
nem poszukuje handel towarów
kolonialnych

J. N. Leitgebra

(422)

w Poznaniu.

Subjekta

katol. z dobrymi świadectwami
potrzebuje natychmiast

F. Byczek, Łobżenica (Lobsens)
handel kolonialny, wina, cygar,
wódek i t. d. (429)

Rządca gosp. dobrze po-
lecony poszukuje miejsca od każ-
dego czasu. Bliższa wiadomość w
Eksped. Wielkop., pod nr. 413

Nauczyciel domowy

najchętni prymaner, i o ile mo-
żności muzyk., potrzebny (437)
P. Teyssandier. Wiel. Garbary 8

Ukwalifikowany **kasyer,** zo-
naty w średnim wieku poszukuje
posady. Adres wskaże Eksped.
Wielkopola pod nr. 414.

Kucharz

kawaler, przy tem myśliwy
zgłosić się może per Adresse
M. M. Ludom postla-
gernd. (428)

Kilku kucharzy kawal. i kilku
ogrodników tylko z dobr. świad.
niech się zaraz zgłoszą, chcąc o-
trzymać dobre miejsca. Kontrakty
są już u mnie złożone. (435)
J. Szymańska, Piekary 16, parter.

Dom **KOLACZKOWO** pod
Witkowem poszukuje od zaraz
montera do prowadzenia loko-
mobieli. Reflektujący zechcą się
zgłosić franco z podaniem pensyi
i kopią świadectw. (407)

Panienki

na stoł i stancję przyjmuje każ-
dego czasu po cenie bardzo u-
miarkowanej (206)

F. Radońska,

Poznań, Piekary nr. 16, I piętro.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem
do handlu drogerijnego poszukuje

(417) **A. Cichocki**

w Tucholi (Tuchel W./Pr.)

PANNY do białego szycia
znajdą stałe zatrudnienie, przy-
mują także **uczenice.**

(442) **M. Mniszewska,**

Jezuitska ulica nr. 11, II p.

Ucznia

porządnych rodziców poszukuje
od zaraz

Roch Schön, krawiec
(285) we Wrześni.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem
do handlu win, korzeni, poszukuje

J. Niziński,

(404) we Wrześni.

Ucznia

do handlu wina, korzeni i cygar
przyjmie natychmiast

W. Jeziorowski

(427) w Miłosławiu.